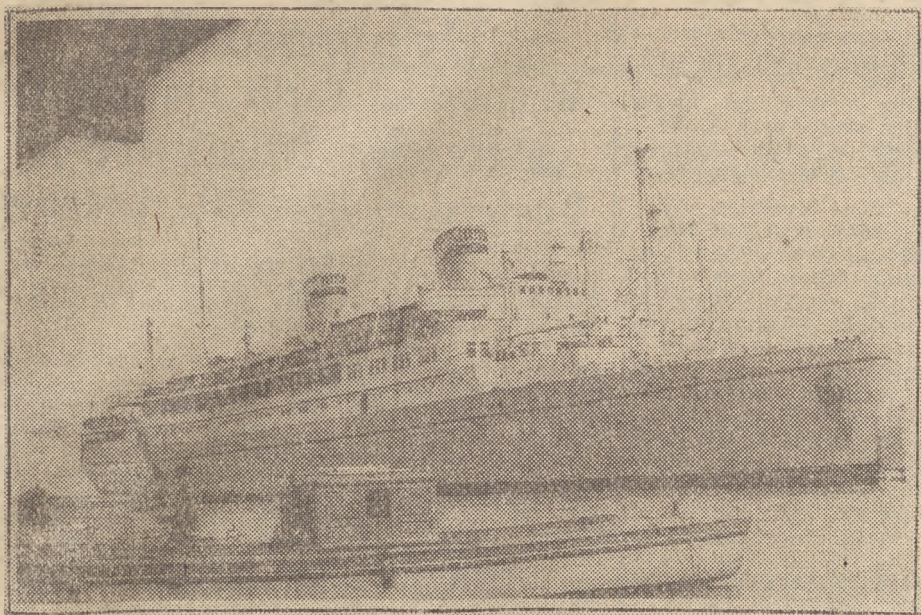


18 statków PLO wykonało roczny plan przewozów



Z dalekich mórz i oceanów coraz liczniej napływają do żeglarskich statków handlowych melankolii o przedterminowej realizacji rocznego planu. W ostatnich dniach o wykonaniu rocznego planu

przewozu pasażerów w 103 proc., w pasażeromielach w 114,1 proc. donieśli marynarze flagowego statku PMH — „Batory”. Także żalgi m/s „General Bem” i m/s „Mickiewicz” w pierwszej połowie grud-

nia br. przekroczyły swe roczne zadania.

W dniu 23 bm. ostatnie tony na rachunek br. żalgi dowoził m/s „Mazury” wykonując plan 1953 r. w 103,3 proc. w tonach i w 105 proc. w tonomilach. Jednocześnie w tym dniu z Chin Ludowych nadzłedł meldunek od marynarzy z m/s „Curie-Skłodowska”. Opuściła brzegi chińskie o godz. 11 z pełną ładownią i udając się w podróż powrotną do Gdyni żalga m/s „Curie-Skłodowska” przekroczyła o 17 proc. w tonach i 12,1 proc. w tonomilach swój roczny plan przewozów.

„Curie - Skłodowska” jest już osiemnastym statkiem PLO, który przekroczył roczny plan przewozów.

Na zdjęciu: m/s „Batory” w Port-Said oczekuje na wejście do Kanalu Sueskiego.

Na cześć II Zjazdu Partii

Stocznioowcy gdyńscy ożywiają w zakładzie życie kulturalno-oświatowe

Cenna inicjatywa działaczy kulturalno-oświatowych Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu i żalgi Ursusa, którzy dla uczczenia II Zjazdu Partii postanowili ożywić życie kul-

turalne w swoich zakładach, znalazła naśladowców wśród stocznioowców gdyńskich. Zobowiązali się oni podnieść na wyższy poziom pracę kulturalno-oświatową w zakładzie.

W zobowiązaniach aktywu Stoczni im. Komuny Pańskiej czytamy m. in.:

„Oddział Kadłubowni Produkcyjnej zobowiązuje się: uaktywnić propagandę i agitację poglądową, systematycznie dostarczać załóżce zbiorowe bilety do kin i teatrów oraz organizować dyskusje na temat oglądanych filmów i sztuk.

Aktyw kulturalno-oświatowy Wydziału Remontu Maszyn i Silników postanowił: wciągnąć młodzież Wydziału do sekcji sportowych i artystycznych, 2 razy w m-cu przeprowadzać pogadanki na temat wykonania zobowiązań i planów produkcyjnych przy udziale aktywów inżynieryjno-technicznego, zwiększyć prenumeratę „Głosu Pracy” z 62 proc. na 80 proc. Systematycznie raz w tygodniu odbywać prasówki w grupach związkowych, rozpocząć wydawać nie gazetki ściennych i blyskawic, opracowywać plany i wykresy.

Aktyw Wydziału Socjalnego przyrzeka rozłożyć opiekę nad artystycznymi zespołami stoczni, zorganizować zespół teatralny w hotele robotniczym przy ul. Śląskiej i do dnia 20 stycznia 1954 r. wystawić tam sztukę pt. „Poemat Pedagogiczny” Makareni, zorganizować zespół recytacyjny, oraz przynajmniej raz w miesiącu urządzać wieczory żywego słowa. Aktywiści Wydziału Socjalnego postanowili również rozwinąć życie świetlicowe wśród młodzieży w gospodarstwie stocznioowym „Kolbiki”.

Nadmorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego wykonały plan roczny

W dniu 22 bm. załoga Nadmorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu wykonała plan roczny. Przedterminowe wykonanie planu jest wynikiem zwycięskiej realizacji zobowiązań długookresowych, szczególnie zaś zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu Partii. W walce o ich wykonanie wyróżnili się ADAM PYTEL z działu skrzynek cienkościennych oraz KAZIMIERZ SZYMAŃSKI i LUCJA PAL-KOWSKA — obsługa strugi 4-stronnej. Duży wkład pracy włożyli też pracownicy działu stolarstwa meblowego, a szczególnie JÓZEF PENKA, LEON PTASZEK i MARIA KOWALIK. W dziale le skrzynek grubościennych na wyróżnienie zasługuje brat młodzieży im. „Młodej Gwardii” — STEFANIA BORKOWSKA na czele.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 308 (2232)

GDĄŃSK, WTOREK 29 GRUDNIA 1953 R.

Cena 20 gr.

Miedzy I i II Zjazdem Partii

Wspaniali 5-letni dorobek budowniczych nowej Warszawy

dokumentem siły i twórczych możliwości ludowego państwa

WARSZAWA PAP. 5 lat temu, w dniach I Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga Trasy W-Z złożyła meldunek o przedterminowym zabetonowaniu tunelu i ukończeniu montażu konstrukcji mostu Śląsko - Dąbrowskiego — pierwszej wielkiej inwestycji Warszawy. Od tego czasu mamy w Warszawie — goto-

wą Trasę, odbudowany Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Mamy MDM i plac Dzierżyńskiego, część Trasy N-S, pierwszą część Traktu Starej Warszawy. Mamy Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu, pracują nowocześnie fabryki elektrotechniczne, maszyn budowlanych, odzieżowe, mamy unowocześniony i rozbudowany przemysł stoczniowy. Warszawa znów stała się miastem robotniczym.

A jak wyglądało nasze miasto w dniach I Zjazdu? Było to miasto budzące się dopiero do życia, miasto, gdzie ruiny przysłały jeszcze szóstki nieszczęśliwych, gdzie całe dzielnice znaczone były kikutami wypalonych kamienic.

W dniach I Zjazdu założono kamień węgielny pod Dom Partii. W dniu otwarcia I Zjazdu oddano do użytku gmach PKPG przy pl. Trzech Krzyży — wówczas największy gmach Polski o kubaturze 800 tys. m³. Dziś Warszawa posiada wiele reprezentacyjnych gmachów. W ciągu pierwszych czterech lat Planu 6-letniego wybudowaliśmy blisko 65 tys. nowych izb mieszkalnych, czyli miasto większe niż budo-

wana przez kilkanaście lat przed wojną Gdynia. Z 5.600 tys. m³ obiektów przemysłowych, które wykonał miasto w ciągu Planu 6-letniego, dotychczas oddano w stolicy do użytku ok. 4 mln. m³.

W ponad 20 domach akademickich stolicy znalazło pomieszczenie blisko 9 tys. studentów, tj. o 3 tys. więcej niż w 1938 r. mieściły wszystkie domy akademickie w całej Polsce.

Warszawa w przededniu II Zjazdu Partii jest miastem, które w 9 lat po całkowitym niemal zniszczeniu

posiada mniejsze zagęszczenie ludności na jedną izbę niż przed wojną.

Warszawa powita II Zjazd Partii większą niż przed wojną ilością mieszkań posiadających wodę, urządzenia kanalizacyjne, światło elektryczne i centralne ogrzewanie. W przedwojennej Warszawie zaledwie 70 budynków na 100 miało wodę, tylko 41 na 100 miało kanalizację. Dziś ponad 93 proc. budynków ma instalację wodociągową, zaś 90 proc. jest skanalizowanych. Wszystkie budowane od nowa mieszkania otrzymują łazienki i centralne ogrzewanie.

Olbrzymi jest dorobek, z jakim budowniczowie Warszawy witają II Zjazd Partii. W ciągu zaledwie 5 lat od I Zjazdu przeżyliśmy długą drogę, jeśli mierzyć ją osiągnięciami na polu budowy naszej stolicy. Dzięki tym osiągnięciom — wola, praca i ofiarność całego społeczeństwa Warszawa jest już dziś pięknym, na wskroś nowoczesnym miastem — dumą narodu, miastem godnym miana stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sukcesy pólników Byłomskiego Zjednoczenia Węglowego

STALINOGÓR PAP. Górniczy Byłomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonali w dniu 28 bm. o godz. 12 roczny plan wydobycia węgla.

Związki zawodowe zwiększą udział w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących

Plenarne obrady zarządów głównych zw. zaw.

WARSZAWA PAP. W okresie przedświątecznym odbyły się plenarne posiedzenia zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych. W czasie obrad czołowy aktyw związkowy reprezentujący wszystkie dziedziny gospodarki i życia naszego kraju ustalił w oparciu o uchwały XII Plenum CRZZ swe zadania w walce o realizację programu wytyczonego przez IX Plenum KC PZPR — o przyspieszenie podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Najważniejszym zadaniem aktywu związkowego w walce o stojące przed nami ce-

le — mówił m. in. na Plenum przewodniczący ZG Zw. Zaw. Metalowców Ebień — jest polepszenie poziomu kierowania ruchem współzawodnictwa socjalistycznego. Ruch współzawodnictwa — jak wynika z wygłoszonych na obradach sprawozdań — objął w poszczególnych resortach od 70-90 proc. załóg zakładów przemysłu metalowego. Jednakże za ogromnym rozwojem tego ruchu — jak podkreślali aktywiści związków — nie nadąża wzrost poziomu pracy ogólnie, który często nie potrafią należycie kierować współzawodnictwem. Zdaniem ich, że niektóre organizacje związkowe wykazują bezduszny, biurokratyczny stosunek do współzawodnictwa.

Uczestnicy plenarnych posiedzeń, m. in. związków za wodowych hutników, metalowców, chemików, włókniarzy podkreślali niedostateczny jeszcze udział ogólnie związkowych w upowszechnianiu stachanowskich, przodujących metod pracy. Wskazywano przy tym na liczne przykłady jak radzieckie metody Korabielnikowej, Kowalowa, Zandorowej, a także nowe inicjatywy znanych już w całym kraju polskich przodowników pracy: Saja, Sygdyńskowej, Morawskiego, Góreckiego, Klaji, Waduli i innych powołując przyczyną się do podniesienia jakości produkcji i wydajności pracy.

Jednak, jak zwrócono uwagę na plenarnych posiedze-

Zwłoki Juliana Tuwima

WARSZAWA PAP. Trumna ze zwłokami zmarłego w Zakopanem poety Juliana Tuwima będzie tam wystawiona w dn. 29 bm. rano w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Polski - Radzieckiej.



W tym samym dniu nastąpi uroczyste wyprowadzenie zwłok, które zostaną przewiezione do stolicy.

Pogrzeb Juliana Tuwima odbędzie się 30 bm. o godz. 14 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Znakomity poeta pochowany zostanie w Alei Zasłużonych.

Pogrzeb Juliana Tuwima odbędzie się na koszt państwa.

Przed pogrzebem w tym samym dniu w godzinach od 9 do 13 trumna ze zwłokami poety wystawiona będzie w gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Prof. Z. Szymanowski odznaczony orderem „Sztandar Pracy” I kl.

ŁÓDŹ PAP. W dniu 23 bm. minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki udekorował prof. dr. Zygmunta Szymanowskiego, kierownika katedry mikrobiologii Akademii Medycznej w Łodzi, orderem „Sztandar Pracy” pierwszej klasy. Rada Państwa nadała prof. Z. Szymanowskiemu to wysokie odznaczenie w związku z 80-leciem jego urodzin za zasługi w pracy zawodowej i społeczno-politycznej.

niach związków, w niektórych zakładach z powodu małej aktywności ogólnie związkowych w zakresie upowszechniania przodujących metod pracy liczba robotników stosujących nowe metody zmalała.

Szczególnie szeroko omówił aktywność związkową, uczestniczącą w plenarnych obradach zarządów głównych, swe zadania w zakresie wzmożenia troski o warunki bytowe ludzi pracy.

Pierwszym zadaniem w tej dziedzinie jest — jak wykażali obrady wszystkich związków — lepsze, bardziej celowe wykorzystywanie kretyłów przyznawanych przez państwo na cele socjalne i bytowe oraz na ochronę pracy.

Uczestnicy wielu posiedzeń plenarnych poruszyli też w czasie obrad sprawę leczenia pracowników i ochrony zdrowia. Podkreślano, że na tym polu istnieją już poważne osiągnięcia.

Ze zrozumieniem omawiali uczestnicy plenarnych zebrania swe zadania w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego między miastem i wsią. Ważniejsze z nich to — jak podkreślali aktywiści związków — podniesienie poziomu pracy ogólnie, łącznie miasta ze wsią oraz pracy politycznej z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi.

Uczestnicy plenarnych posiedzeń podsumowując wyniki obrad stwierdzili, że w wykonaniu zadań, które stawia program szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy, dopomaga ogromna mobilizacja polityczna mas w okresie przed II Zjazdem Partii. Na fali tej mobilizacji trzeba — jak wskazywano — szerzej i głębiej niż dotychczas prowadzić wśród załóg robotniczych pracę masowo-polityczną, od której poziomu zależą sukcesy w walce o realizację zadań produkcyjnych.

Ruszyła pierwsza w Polsce całkowicie zmechanizowana fabryka kotłów i radiatorów centra nego ogrzewania



21 bm. minister przemysłu maszynowego — Julian Tokarski dokonał w Łodzi uroczystego uruchomienia urządzeń nowoczesnej, całkowicie zmechanizowanej fabryki kotłów i radiatorów centralnego ogrzewania, w której produkowane będą tysiące kotłów i radiatorów, przeznaczonych do ogrzewania mieszkań w miastach i osiedlach robotniczych. Nowy zakład otrzymał niezbędne urządzenia socjalne, szatnie, umywalnie, łazienki itp. Na zdjęciu: Minister J. Tokarski uruchamia aparaturę. CAF — fot. Szarfharc

Po wyborach prezydenta Francji

Zebrani w Wersalu pod Paryżem deputowani i członkowie Rady Republiki musieli — jak wiadomo — głosować 13 razy, aby wybrać prezydenta Republiki. Jest to wypadek pierwszy w dziejach Republiki Francuskiej.

Przed 13 turą sytuacja wyglądała tak samo beznadziejnie jak przy poprzednich głosowaniach, gdyby w ostatniej chwili premier Laniel nie zgłosił rezygnacji i nie wysunął na jego miejsce małoaktywnego w życiu politycznym senatora Rene Coty, który uzyskał potrzebne większość głosów.

Była to zaiste ostatnia deska ratunku reakcji francuskiej. By wybrać swojego kandydata, trzeba było znaleźć człowieka, który znany jest z tego, że jak dotąd z powodzeniem unikał jakichkolwiek wypowiedzi na temat „armii europejskiej”. Nie mówił ani „tak”, ani „nie”.

Zaraz po pierwszym głosowaniu było jasne, że wszyscy kandydaci na prezydenta, którzy w oczach opinii publicznej skompromitowali się jako zwolennicy „armii europejskiej”, nie mają szans wyboru. Pierwszy został wyeliminowany minister spraw zagranicznych Bidault, który spodziewał się, że potrafi wzmacniać swoją pozycję po konferencji na Bermudach. Pan Bidault, który niedawno oświadczył, że „jest gotów dać się zabić w obronie wspólnoty europejskiej” przekonał się, że „orientacja europejska” może doprowadzić do śmierci politycznej, do utraty znaczenia politycznego, do utraty wszelkiego kredytu politycznego.

Drugi kandydat obozu zwolenników „armii europejskiej” — Delbos musiał zrezygnować z tych samych powodów co minister spraw zagranicznych.

Trzeci kandydat „europejskich” premier Laniel „bronił” się najdłużej — aż do 12 tury włącznie. W ostatnich tygodniach, zwłaszcza

Inspirowana przez Amerykanów większość Komisji Repatriacyjnej uniemożliwia przeprowadzenie akcji wyjaśniającej wśród jeńców w Korei

PEKIN PAP. Szef delegacji koreańskiej w Wojskowej Komisji Rozjemczej general Li San Czo złożył oświadczenie w związku z nieuzasadnioną decyzją większości członków Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w sprawie zaprzestania z dniem 23 grudnia 1953 roku akcji wyjaśniającej wśród jeńców wojennych. Oświadczenie głosi m. in.:

1. Komunikat Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych z dnia 24 grudnia 1953 roku głosi, że większość członków komisji z ramienia Indii, Szwecji i Szwajcarii — postanowiła nie dopuszczać, poczynając od 24 grudnia, do przeprowadzania żadnych rozmów wyjaśniających z jeńcami wojennymi. Delegacji Polski i Czechosłowacji stwierdził, że komisja, w myśl paragrafu 8 umowy o jej kompetencji, powinna była zapewnić przedstawicielom obu stron możliwość prowadzenia akcji wyjaśniającej bez przerwy w ciągu całego okresu 90 dni. Wiadomo powszechnie, że ten niedorzeczny warunek nie został wykonany. Toteż delegacja Polski i Czechosłowacji domaga się stanowczo kontynuowania akcji wyjaśniającej zarówno w południowym jak i w północnym obozie jeńców wojennych, aby w ten sposób powetować stracony czas. Delegacja Indii, Szwecji i Szwajcarii odrzuciła jednak to rozsadne propozycje delegatów Polski i Czechosłowacji.

Uważamy, że ta decyzja większości komisji pozostaje w sprzeczności z litera i duchem umowy o kompetencji komisji.

2. W myśl umowy akcji wyjaśniającej powinna była rozpocząć się 25 września 1953 roku i trwać bez przerwy do 23 grudnia 1953 roku, przy czym wszyscy jeńcy powinni byli uzyskać możliwość wysłuchania wyjaśnień swojej strony w ciągu całego okresu 90 dni. Faktem jest, że akcja wyjaśniająca wskutek sabotażu zastosowanego przez stronę amerykańską nie została rozpoczęta 25 września 1953 roku, lecz dopiero 15 października 1953 roku i od tego czasu nie trwała bynajmniej bez przerwy. W okresie od 15 października do 23 grudnia strona

koreańska — chińska udzielała wyjaśnień w ciągu zaledwie 10 dni.

3. Z chwilą, gdy Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych objęła opiekę nad jeńcami wojennymi, strona amerykańska zaczęła hamować budowę pomieszczeń dla akcji wyjaśniającej, wysuwając niedorzeczny pretekst, że wymaga to aż czterech tygodni, jakkolwiek w rzeczywistości można było dokonać tego w ciągu czterech dni. Wskutek tego akcja wyjaśniająca, która miała rozpocząć się 25 września, została odroczonego do 15 października. Pozbawiło to stronę koreańską — chińską 20 dni przeznaczonych na prowadzenie akcji wyjaśniającej.

Gdy zaś strona koreańska — chińska przystąpiła do akcji wyjaśniającej, Amerykanie polecieli swym agentom czang kaiszkowskim i lisymskim, by nie dopuszczali jeńców koreańskich i chińskich na rozmowy wyjaśniające. Wskutek tego w czasie od 15 października do 20 grudnia akcja wyjaśniająca strony koreańskiej — chińskiej była pięciokrotnie przerywana, co pociągnęło za sobą stratę 60 dni z całego okresu przeznaczanego na przeprowadzanie rozmów wyjaśniających.

4. Większość członków komisji, a mianowicie przedstawiciele Indii, Szwecji i Szwajcarii, powołała się na paragraf 11 umowy o kompetencji wspomnianej komisji, który głosi: „Po upływie 90 dni od chwili przekazania jeńców wojennych pod opiekę Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, należy zaprzestanie dopuszczania przedstawicieli stron do jeńców wojennych w myśl paragrafu 8...”. Oświadczyli oni, że z uwagi na fakt, iż to postanowienie ma charakter wiążący, komisja nie ma prawa

przedłużać terminu akcji wyjaśniającej.

Ten absolutnie nieuzasadniony argument zmierza do tego, by poszczególne postanowienia umowy o kompetencji komisji traktować w oderwaniu od ogólnego kontekstu. Wyklania się mimo woli kwestia, na jakiej podstawie Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych ma nakazywać zaprzestanie akcji wyjaśniającej, powołując się na wspomniane postanowienie, skoro strona amerykańska zupełnie nie przestrze

ga szereg innych zasadniczych postanowień umowy o kompetencji tej komisji i skoro komisja nie mogła podjąć skutecznych kroków, które zapewniłyby wykonanie umowy o kompetencji.

5. Strona koreańska — chińska uważa, że decyzja większości członków komisji w sprawie zaprzestania akcji wyjaśniającej jest całkowicie nieuzasadniona i oznacza poważne naruszenie umowy o kompetencji tej komisji. Strona koreańska — chińska stanowczo domaga się, by komisja przedłużyła termin akcji wyjaśniającej i powetowała stracony czas, jaki przeznaczono na tę akcję.

Prasa w St. Zjednoczonych wychowawcą kryminalistów — stwierdza jeden z najstarszych dziennikarzy USA

NOWY JORK PAP. Tygodnik „Editor and Publisher” zamieścił list otwarty jednego z najstarszych dziennikarzy amerykańskich — Roberta Shaffera, ostro krytykującego prasę amerykańską.

Wielu dziennikarzy. Dziś straciłem całkowicie wiarę w prasę amerykańską.

Wielu dziennikarzy. Dziś straciłem całkowicie wiarę w prasę amerykańską.

Spółeczeństwo Niemiec zachodnich przeciwko remilitaryzacji



Mimo represji ze strony policji adanauerowskiej postępowanie społeczeństwa Niemiec zachodnich wyraża w demonstracjach swój protest przeciwko zwalnianiu z więzień hitlerowskich zbrodniarzy i odbudowie Wehrmachtu.

Na zdjęciu: Policja rozpędza demonstrantów w Monachium. Fot. CAF

O dalszy wzrost produkcji rolniczej Uchwała KC Węgierskiej Partii Pracujących i Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPEST PAP. PRASA WĘGERSKA OPUBLIKOWAŁA UCHWAŁĘ KC WĘGERSKIEJ PARTII PRACUJĄCYCH I RADY MINISTRÓW WĘGERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ „O ROZWOJU PRODUKCJI ROLNICZEJ”.

Uchwała zmierza do zapewnienia dalszego, jeszcze większego rozwoju produkcji rolniczej na Węgrzech.

Realizacja nakreślonych w uchwale wytycznych w dziedzinie rozwoju rolnictwa — stwierdza uchwała — doprowadzi do dostatecznego życia na wsi, do obfitego zaopatrzenia ludności miejskiej i wiejskiej w żywność, przyczyni się do dalszego umocnienia sojuszu robotników i chłopów.

W celu wykonania tego programu — KC Węgierskiej Partii Pracujących i Rada Ministrów postanowiły przeznaczyć w ciągu najbliższych trzech lat 12 — 13 miliardów forintów na rozwój rolnictwa. Uchwała wskazuje, że w myśl postawionych zadań należy zlikwidować dotychczasową dysproporcję w rozwoju poszczególnych działów rolnictwa, która hamowała ogólny jego rozwój.

W interesie ogólnego zwiększenia produkcji rolniczej — głosi uchwała — KC Węgierskiej Partii Pracujących i rząd uważają za konieczne w jeszcze większym stopniu niż dotychczas zainteresować członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie wzrostem produkcji rolniczej.

Nowa presja Waszyngtonu na Europę zachodnią Artykuł Korionowa w „Prawdzie”

MOSKWA PAP. „Prawda” zamieściła artykuł Korionowa zatytułowany: „Nowa presja Waszyngtonu na Europę zachodnią”. Autor pisze m. in.:

W historii stosunków międzynarodowych współczesnej epoki znajduje się chyba niewiele przykładów tak bezceremonialnej presji na suwerenne narody i państwa jak ta, którą wywiera obecnie wpływowe koło Stanów Zjednoczonych na kraje Europy zachodniej, a przede wszystkim na Francję, usiłując wciągnąć te kraje w siła „armii europejskiej”.

Sprawy tej oczywiście nie zmienia w najmniejszej mierze fakt, że presja Waszyngtonu maskowana jest fałszywymi deklaracjami o „przejazd” i dążeniu Stanów Zjednoczonych „do obrony” krajów zachodnio - europejskich.

Milliony ludzi w Europie rozumieją coraz lepiej, jakie cele w istocie rzeczy przyświecają amerykańskiej „przejazd” i „obronie”.

Jednakże narody europejskie nie zamierzają bynajmniej dopuścić do tego, aby ich losem rozporządzał ktoś inny, a nie one same. Wskutek tego właśnie zawadza poważnie rachuby imperialistów amerykańskich w Europie.

Autorem wskazuje, że jaskrawym tego przykładem jest ostatnia wypowiedź sekretarza stanu USA Dullesa w klubie prasy amerykańskiej.

Przewidywano — uskarżał się Dulles — że układ o „europejskiej wspólnotie obronnej” zostanie ratyfikowany najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy. Minęło już 18 miesięcy, a tymczasem nie ma żadnej pewności, iż układ ten zostanie szybko ratyfikowany.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy Dulles mówił o Francji w takim tonie, jak gdyby nie istniało już państwo francuskie, a istniała tylko określona liczba Francuzów „wchłoniętych” przez „europejską wspólnotę obronną”.

Autorem podkreśla, że amerykańska prasa reakcyjna coraz bardziej atakuje Francję i że tego rodzaju ataki potwierdzają jedynie, iż wystąpienie Dullesa w klubie prasy miało na celu raz jeszcze przynaglić kraje europejskie, zwłaszcza Francję, i zmusić je do szybkiego ratyfikowania układu z Bonn i Paryża.

Jednakże ta fala groźb pod adresem Francji — pisze w zakończeniu Korionow — potwierdza jedynie strach ogarniający koła rządzące Stanów Zjednoczonych na myśl o tym, iż kraje zachodnio - europejskie potrafią znaleźć w sobie siłę, aby wydość się z impasu i wkroczyć na drogę samodzielnego polityki zagranicznej.

Vietnam walczy o wyzwolenie narodowe i społeczne



kolosalne zyski. Dość powiedzieć, że w chwili powstania Banku Indochińskiego miał 2 miliony franków kapitału zakładowego, a obecnie kapitał ten wynosi przynajmniej 10 miliardów franków.

NARODZINY REPUBLIKI LUDU

Po kapitulacji Japonii w połowie sierpnia 1945 roku znaczna część Wietnamu znalazła się faktycznie w rękach Demokratycznego Frontu Walki o Niepodległość. I oto 2 września 1945 roku Ho Si-min ogłosił w Hanoi powstanie Demokratycznej Republiki Wietnamu. W oparciu o front narodowy ukończył swój Rząd Jedności Narodowej z Ho Si-minem jako prezydentem republiki.

Szereg reform demokratycznych, przeprowadzonych przez rząd przy najcięższym poparciu ludności, zapoczątkowało nowe życie. Zlikwidowano groźbę głodu, który w roku 1946 zdawał się być nieunikniony. Rozpoczęto realizację wielkiego programu upowszechnienia oświaty i kultury. I wtedy na arenę znów wkroczył imperializm francuski.

„WSPANIAŁOMYŚNA” PROPOZYCJA FRANCJI

W końcu sierpnia i na początku września 1946 roku zaczęły latać w prowincjach Nam-Bo wojska anglo - hinduskie. Wraz z nimi przybyły pierwsze oddziały francuskie.

Przybycie francuskich żołnierzy związane było z zamiarami, jakie zawiązywał rząd wobec Wietnamu. Realizacja tych zamiarów miała doprowadzić do zachowania starego reżimu kolonialnego, upiększonego

o bliżej nieokreśloną „autonomię”.

Z taką właśnie propozycją przybył do Nam-Bo przedstawiciel de Gaulle'a pułkownik Cedille. Ale tu spotkało go przykre rozczarowanie. W odpowiedzi na „wspaniałomyślną” Francji, przewodniczący Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Rządu Jedności Narodowej, odpowiedział, że Wietnam posiada już znacznie więcej, niż niepodległość.

Rozpoczęło się pośpieszne przetrzymywanie wojsk francuskich do Wietnamu. Zaczęły się mnożyć prowokacje francuskie. 24 listopada w wyniku ostrzeżenia Hanoi przez francuską flotę wojenną zginęło 6 tysięcy osób.

19 grudnia Francuzi usiłowali zająć Hanoi — stolicę republiki. Na agresję imperialistów naród wietnamski odpowiedział wojną wyzwoleniczą.

DZUNGŁA TĘTNI ŻYCIEM

W pierwszym okresie udało się wojskom francuskim, na skutek ich przewagi w uzbrojeniu, odnieść pewne sukcesy. Wojska wietnamskie zmuszone były ewakuować Hanoi.

Wraz z ludnością, zdolną do noszenia broni, ewakuowano z Hanoi i innych miast większą część urządzeń przemysłowych. W dzungli powstały fabryki zbrojeniowe, drukarnie, fabryki włókiennicze, młyny państwowa itp. Pozwoliło to Republice Wietnamskiej zachować bazę ekonomiczną, konieczną do prowadzenia wojny.

STRACONE ŻŁUDZENIA

Sztab francuski przewidywał, że działania wo-

jenne zakończą się pomyślnie już w roku 1947. Ale rok ten nie przyniósł spodziewanego rozstrzygnięcia. Nie przyniosły go i lata następne. Siły narodu okazały się dość potężne, by przeciwstawić się nowocześnie wyposażonemu francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu.

15 października br. rozpoczęła się w południowej części delty Rzeki Czerwonej i w północno-zachodnim Wietnamie szeroko rozrzedzona „wielka ofensywa” wojsk francuskich. Celem jej było rozbicie „głównych sił regularnych” Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Skończyła się ona — jak pisze „Humanité” — „klęską bez precedensu”, a wiceprezydent USA, Nixon, podczas ostatniej swojej wizyty w Wietnamie oświadczył, że „jest bardzo zaniepokojony zwycięstwem francuskim i obawia się, aby rząd francuski nie postanowił podpisać zawieszenia broni”.

W CZYM INTERESIE?

Jeszcze kilka lat temu propagatorzy brudnej wojny twierdzili, że żołnierze francuscy bronią Wietnamu interesów Francji. Chodziło oczywiście o interesy francuskiej burżuazji. Ale dziś nawet ten argument odpada.

W ostatnich latach bowiem kapitał amerykański tak mocno usadowił się w tej części Wietnamu, która jest okupowana przez wojska francuskie, że pozycja kapitału francuskiego w Wietnamie staje się coraz bardziej problematyczna.

Wystarczy dla przykładu podać, że eksport metali kolorowych z Wietnamu w 72 proc. znajduje się pod kontrolą amerykańską. Towarzystwa amerykańskie kontrolują też 80 proc. eksportu wietnamskiego kalcum. W relacjach amerykańskich znaj-

dują się również kopalnie srebra, ołowiu i cyny w Laosie i północnej części Wietnamu. Nie jest więc filantropią wyasygnowanie przez USA rządowi francuskiemu 385 milionów dolarów na prowadzenie wojny w Wietnamie.

Ten stan rzeczy powoduje wzrost zaniepokojenia wśród kół burżuazji francuskiej. Niedawno burżuazja francuska „Le Monde” pisał, że „Francja staje się w Wietnamie płatnym żandarmem obrony zachodu”. (Zachód oznacza w tym wypadku Stany Zjednoczone).

POŁOŻYĆ KRES BRUDNEJ WOJNIE

W udzielonym ostatnio wywiadzie dla dziennika szwedzkiego „Expressen” prezydent Ho Si-min oś-



W drugiej połowie ubiegłego roku i na początku roku bieżącego Wietnamska Armia Ludowa wyzwoliła obszar 28.500 km kw. z 250.000 ludności, zdobywając wiele sprzętu wojennego.

Na zdjęciu: żołnierz francuski „Languedoc” Nr 24, zdobyty przez żołnierzy Wietnamskiej Armii Ludowej. Fot — CAF

władczy, że rząd i naród Wietnamskiej Republiki Demokratycznej gotowe są rozpatrzyć ewentualne propozycje Francji w sprawie rozejmu i rozwiązania problemu indochińskiego, ale „Jeżeli kolonizatorzy

francuscy będą kontynuować swą zaborczą wojnę, naród wietnamski jest zdecydowany prowadzić wojnę patriotyczną aż do zwycięstwa”.

Słowa Ho Si-mina wywołały szeroki odzew na całym świecie. Miłujące pokój narody przyjęły to oświadczenie z pełnym uznaniem.

Masy ludowe Francji coraz silniej domagają się położenia kresu bezcelowemu przelewowi krwi. To samo zdanie wysuwa się pod adresem rządu, który odmawia burżuazji. Naród francuski zdaje sobie sprawę, że tego reakcyjny rząd walczy przeciwko tym, którzy pragną wolności i niepodległości swej ojczyzny.

Wszystkie narody, miłujące pokój, solidaryzują

100 LAT PANOWANIA IMPERIALIZMU

Około 100 lat rządził Francuzi w Wietnamie. W ciągu całego prawie wieku wyżytkiwali masy ludowe, tłumili świadomość narodową i społeczną Wietnamskich.

Lud pracujący stale głodował. Był pozbawiony praw elementarnych, praw demokratycznych. 85 proc. ludności nie umiało czytać ani pisać. Na każde 1000 wsi przypadało 1500 szkół z wodką i 10 szkół podstawowych.

Polityka monopolistów francuskich przynosiła im

O właściwy stosunek do krytyki

Korespondent nasz M. Ki szewski, przysłał w maju br. do redakcji notatkę o marnotrawstwie czasu przy sporządzaniu dziennych raportów przez pracowników działu finansowego Gdynskiej Stoczni Remontowej. Pracownicy ci na sporządzenie raportu tracili dzień nie do 15 godzin i w wyniku tego nieraz nie mieli czasu na załatwienie interesantów.

Redakcja interweniowała w tej sprawie w Centralnym Zarządzie Morskich Stoczni Remontowych, który wprowadził tego rodzaju sprawozdawczość. W odpowiedzi na interwencję otrzymaliśmy z CZMSR wyjaśnienie, w którym informuje się redakcję, że wydano polecenie Gdynskiej Stoczni Remontowej prowadzenia raportów w formie uproszczonej, pochłaniającej od 5 do 8 minut.

Korespondent, powiadomiony o tej odpowiedzi zbadł sprawę i w kilka dni później napisał do redakcji stwierdzając, że Centralny Zarząd Morskich Stoczni Remontowych wprowadził w błąd. Dział finansowy GSR bowiem żadnego zarządzenia o uproszczeniu raportów nie otrzymał. Dopiero późniejsza interwencja w CZMSR odniosła pożądany skutek.

Z przykładu tego wynika, że Centralny Zarząd Morskich Stoczni Remontowych potraktował sprawę w sposób formalny, udzielając redakcji wyjaśnienia niezgodnego z rzeczywistością.

Taki stosunek do krytyki prasowej wykazuje nie tylko CZMSR. Odpowiedzi podobne do wyżej przytoczonej nadsyłał nieraz do redakcji — DOKP, Zarząd Okręgowy Kln, Zakłady Mechaniczne w Elblągu itp. Ponadto w instytucjach tych znajduje się sporo nie rozstrzygniętych skarg i zażaleń, a terminy ustalone dla ich załatwienia są nie przestrzegane niemal z zasady.

Z dość częstych jeszcze objawów lekceważenia krytyki prasowej należy również wspomnieć, że organizacje partyjne w tych zakładach nie spopularyzowały dostatecznie uchwały grudniowej KC PZPR w sprawie załatwiania skarg i zażaleń, że nie przypominają administracji o obowiązku, wynikających z tej uchwały. Zaniedbanie to należy szybko nadrobić.

A. Cebo

Dyskutujemy nad тезami przed II Zjazdem PZPR

Musimy skończyć z biernością

Od ok. 2 miesięcy, niedaleko słusarni stoi dźwig, zrobiony specjalnie dla naszej stoczni. Tymczasem, pomimo że niedostateczna ilość kranów utrudnia nam pracę — dźwig ten stoi bezużytecznie, bo... zepsute nabręże nie pozwala na przeprowadzenie go na teren przy warsztatach.

Druga sprawa: poważnym zahamowaniem w pracy niterów, uszczelniaczy i innych robotników jest częsty brak powietrza sprężonego na stanowiskach roboczych. Pobieramy je ze Stoczni Gdańskiej, która przy dużym zapotrzebowaniu własnym po prostu zamyka nasze przewody. Niterzy czy uszczelniających mój wówczas przerwy w pracy i wykonują roboty zastępcze. Jest to wielkie marnotrawstwo czasu wykwalifikowanych robotników, tym bardziej karygodne, że roboty mamy po uszy, statki czekają na remonty i każda godzina jest cenna.

Zdawałoby się, że to jest tzw. „zło konieczne”. Nieprawda. Mamy w kadłubowni od miesiąca nowy, nieużywany jeszcze kompresor o wydajności ok. 25 m³ kubicznych na minutę. Ale mimo że każdy zna sytuację w zakładzie — jakoś do tej pory nie zdecydowano się go uruchomić. I chociaż jeszcze „nie chodzą”, już się mówi, że musi być oczyszczony. Co prawda nie bardzo dziwnie się koledzy, którzy go ma obsługiwać, że boi się uruchamiać mechanizm bez sprawdzenia poszczególnych części — montowano kompresor przecież bez niego. No, ale miesiąc czasu — to dosyć, aby się zdecydować. Tym bardziej, że kompresor ten mógłby lekko obsłużyć 3 kolumny niterów.

Dalej — wąskim gardłem w naszym dziale kadłubowym jest oddział konserwacyjny. Jego załoga pracuje naprawdę ofiarnie, ale cóż — nie nadają i często czekamy przez nią z przystąpieniem do roboty. Stąd nasuwa się prosty wniosek: aby przyspieszyć tempo obsługi statków trzeba m. in. wzmocnić obsługę działu konserwacyjnego, zwiększyć mechanizację pracy. Duże więc pole do popisu ma tutaj i klub racjonalizatorski.

Podobnych przykładów mógłbym przytoczyć więcej. Wymieniłem te przykłady dlatego, aby wykazać, że w

naszej stoczni remontowej są jeszcze bardzo duże rezerwy produkcyjne. Wykorzystanie ich pozwoli nam poważnie usprawnić obsługę statków i skrócić czas ich postoju w naszych basenach. Wykorzystanie tych rezerw i zlikwidowanie marnotrawstwa czasu jest tym pilniejsze, że w roku przyszłym zadania nasze poważnie wzrosną. II Zjazd Partii musimy powitać nie tylko gotowymi wnioskami i roboczymi na przyszłość, ale także i meldunkiem o tym, co już zrobiliśmy. Wykonanie bowiem wskazań, zawartych w тезах dyskusyjnych — zależy od tego, jak szybko staniami do roboty po nowemu.

Ale aby to osiągnąć, trzeba rozwinąć pracę z ludźmi. Dlaczego? Znowu powróć do przytoczonych wyżej przykładów. Każdy z nas o tym wie, że wiele energii w naszej stoczni nie wykorzystuje się, ale jakoś obojętnie obok tego się przechodzi. Jakoś go godziłyśmy się z tym, że tak jest, przyzwyczailiśmy się. I to właśnie jest wielkie zło.

Członek partii musi nie tylko przodować w pracy,

nie tylko mieć oczy otwarte na wszystkie niedociągnięcia czy przeszkody. Musi jednocześnie sygnalizować partii, kierownictwu zakładu swe spostrzeżenia i bacznie pilnie, by usterki były usuwane, by zakład jego pracował jak najlepiej i jak najoszczędniej. Nie możemy jednak zamykać się w gronie członków partii. Musimy także rozwinąć szeroką akcję uświadamiającą wśród bezpartyjnych, pociągnąć ich za sobą, śmiałością planów, ofiarnością. Nie możemy też przechodzić obojętnie obok krytycznych uwag bezpartyjnych kolegów. Przeciwnie — trzeba się im bacznie przysłuchiwać, wywoływać dyskusje i wyciągać wnioski i znowu pilnować, aby każdy słuszny wniosek został wprowadzony jak najszybciej w życie. Nie wolno zmarnotrawić ani jednej cennej inicjatywy, ani jednego dobrego pomysłu. Musimy skończyć z biernością wobec takich czy innych braków lub usterek. I to zaraz, od dziś.

WŁADYSŁAW PŁOCHA

mistrz ślusarzy kadłubowych, Gdańskiej Stoczni Remont.

Należy przeszkolić kadry w państwowych ośrodkach maszynowych

Ważnym zadaniem w świetle też do dyskusji przed II Zjazdem PZPR jest sprawa szkolenia kadr w państwowych ośrodkach maszynowych. Dotyczy to przede wszystkim podstawowej kadry, do której należą traktorysty, brygadziści, mechanicy oraz pracownicy pionu agrotechnicznego.

Ekspozytura Okręgowa CZ PZPR w Gdańsku w okresie zimowym 1952/53 stosowała różne formy doskonalenia personelu POM. Niejednokrotnie jednak nie zdawały one egzaminu na skutek niedoceniania tej sprawy przez dyrekcję POM, mimo że w okresie kampanii letniej, niektóre POM nie wykonywały swych zadań własnych z braku traktorzystów i innych fachowców. Niepokojącym i karygodnym niedbalstwem dyrekcji POM jest sposób, w jaki werbuje one kandydatów na kursy. Na podstawie dotychczasowych

doświadczeń można stwierdzić, iż nabór kandydatów odbywa się mechanicznie i bez głębszego zastanowienia się nad tą sprawą. Nagminnie np. występują fakty przysyłania kandydatów nie odpowiadających wiekiem oraz bez jakiegokolwiek przygotowania do zawodu traktorzysty.

Fakty powyższe wyraźnie wskazują na to, iż dyrekcja POM nie analizuje sprawy doboru kandydatów na kurs od strony korzyści, jakie ma on przynieść, lecz od strony ilościowego wykonania planu werbunku.

Ekspozytura Okręgowa w Gdańsku posiada wszelkie warunki ku temu, by dysponować odpowiednią kadrą traktorzystów, gdyż posiada ośrodek szkoleniowy, który kształci wyłącznie kadrę traktorzystów dla POM. Przy odpowiednim doborze kandydatów na kurs jest ona zatem w stanie zaspoko-

nić potrzeby kadrowe ośrodków. Trzeba jednak, aby nabór kandydatów na kurs został odpowiednio zorganizowany.

Nie docenia się również werbunku kandydatów ze spółdzielni produkcyjnych. Jako przykład podać można obecny kurs traktorzystów, na którym na 140 szkółących się, jest zaledwie 34 spółdzielców i to w przeważającej części w wieku pobożnym. Liczba ta nie jest dostateczna i winna w przyszłości wynosić najmniej 50 proc. słuchaczy.

Również szkolenie przyzakładowe realizowano wyłącznie w oparciu o zarządzenia administracyjne. Brak było natomiast jakiegokolwiek odpowiedzialności za jego przebieg ze strony dyrekcji, które, zasklepiając się w sprawie wykonawstwa planów produkcyjnych, nie zdawały sobie sprawy, iż ich realizacja uzależniona jest w dużej mierze od dobrze przygotowanej kadry fachowców.

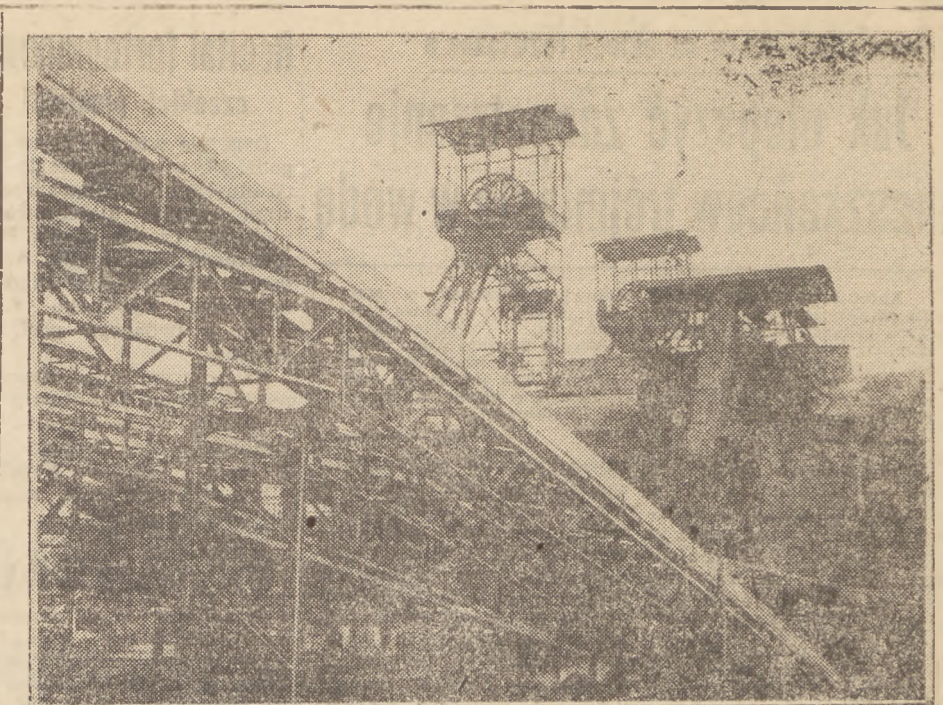
Niedocenianie szkolenia wynika i z tego, że organizacje partyjne, jak i młodzieżowe w POM nie stawiały tej sprawy na pierwszym miejscu w swoich zadaniach. Szkolenie traktowano po prostu jako rzecz nie wiążącą się z realizacją planów produkcyjnych.

Zadania postawione przez IX Plenum naszej partii przed POM wymagają poważniejszego niż dotychczas zainteresowania się organizacjami partyjnymi na terenie POM zagadnieniem szkolenia zawodowego. Obowiązkiem naszym jest uruchomienie ośrodków szkolenia przyzakładowego i włączenie do niego całej załogi POM.

Sprawa szkolenia nie powinna być traktowana przez dyrekcję POM jako akcja, lecz jako zadanie długofalowe. Nie powinno być zatem ani jednej organizacji partyjnej POM, która by tym zagadnieniem nie żyła na co dzień, gdyż od należytych przygotowań kadr fachowych uzależnione jest wykonanie zadań postawionych przez partię przed wsią.

WŁADYSŁAW KUCHARCZ

insp. szkol. zaw. Ekspozytury Okręgowej POM w Gdańsku.



Na zdjęciu: Fragment kopalni Rokitnica II, w której w dniu „Święta Górnika” nastąpiło oddanie do eksploatacji nowoczesnego szybu „Gigant”. CAF — fot. SEKO

Przed Zjazdem Rektorów i Dziekanów wyższych uczelni technicznych

Prof. dr Robert Szewalski
rektor Politechniki Gdańskiej

W dniach od 7 do 9 stycznia 1954 obradować będzie w Politechnice Gdańskiej Zjazd Rektorów i Dziekanów naszych wyższych uczelni technicznych. Zjazdowi towarzyszyć będzie Zjazd Okręgowy Zjazdu Rektorów i Dziekanów, odbyty w Warszawie pod przewodnictwem ministra Adama Rapackiego, do wytycznych, które mówią o nowym etapie rozwoju szkolnictwa wyższego w naszym kraju, etapu walki o wyższą, socjalistyczną jakość kadr kształcących przez szkoły wyższe dla gospodarki i kultury narodowej.

Konieczność świadomego podjęcia i rozwinięcia tej walki wynika — jak stwierdził kierownik resortu szkolnictwa wyższego — z potrzeb budownictwa socjalistycznego i rewolucji kulturalnej w naszym kraju, z potrzeb, które ze szczególną wyrazistością wystąpiły w obliczu zadań drugiej połowy Planu 6-letniego i nowych, zarysowanych się zadań planu 5-letniego, a które są w naszych warunkach ustrojowych potrzebami stałymi i stale rosnącymi.

Formułując na tle tych stwierdzeń podstawowe funkcje i ewoluujące zadania szkół wyższych, minister szkolnictwa wyższego położył szczególny nacisk na konieczność konsekwentnej walki o ilość i jakość kadr, o podniesienie sprawności szkolnictwa, przy jednoczesnym zespo-

niem jej z walką o jakość, wyrażającą się w poziomie i kulturalnym poziomie kształcenia i w kulturalnym poziomie życia i pracy.

Po wtóre, szkoły wyższe, jednocząc w swym gronie znaczną większość pracowników nauki, powinny włączyć się coraz szerszym frontem do rozwiązywania zagadnień szczególnie ważnych dla naszej gospodarki, dla wykonania Planu 6-letniego, w oparciu o wieloletni plan badań naukowych, uwzględniający wytyczne problemy Politechniki Akademickiej.

Plan ten ulega dzisiaj, w obliczu też IX Plenum Komitetu Centralnego Partii dalszej rozbudowie i specjalizacji, z wyraźnym nastawieniem na coraz lepsze zaspokajanie bezpośrednich potrzeb człowieka pracy. Aby rozwiązywać te rosnące zadania w zakresie kształcenia i wychowywania kadr, a także w zakresie pracy naukowej, głęboko powalając tematycznie z aktualnymi potrzebami naszej gospodarki narodowej, konieczne jest wstąpienie na drogę systematycznego i zorganizowanego rozwoju czynnych kadr naukowych szkolnictwa wyższego, a w szczególności młodej kadry w ramach wieloletniego planu.

Oparto o głęboką analizę głównych zdobyczy i słabości dotychczasowej pracy szkół wyższych, wytyczne Zjazdu kwietniowego podkreśliły zaświadczenia nauki, nauczania i wychowania. Zgodnie ze swoim programem, idee ologicznego charakteru nie ustąpiły wszakże wytyczne Zjazdu kwietniowego problematyki szkoły wyższej w sposób szczególny, ani nie rozstrzygnęły sposobu jej realizacji w odniesieniu do poszczególnych typów szkół wyższych, przez wskazanie odpowiednich torów działania. Zadanie to przypada obecnie w udziale Zjazdowi, odbywanemu w poszczególnych pionach: uniwersyteckim, ekonomicznym, rolniczym i technicznym.

Politechnice Gdańskiej przypadł w udziale niełatwy, lecz zaszczytny obowiązek zorganizowania Zjazdu wyższych szkół technicznych, obejmujących 5 politechnik i Akademii Górniczo-Hutniczą, 4 szkoły inżynierskie i 10 wieczorowych szkół inżynierskich naszego kraju.

Zadaniem styczniowego Zjazdu gdańskiego jest: 1) upowszechnić i pogłębić wytyczne Zjazdu kwiet-

niowego w czynnym stosunku do całości problematyki szkoły wyż-

szej. 2) skonfrontować wytyczne z pracą i życiem, a także z trudnościami i osiągnięciami poszczególnych szkół. 3) przedstawić w oparciu o podstawowy referat z pracy i życia Politechniki Gdańskiej jako uczelni organizującej Zjazd, 4) wydobyc, wymienić i uogólnić wnioski z dyskusji, zapewniając jednocześnie działania w szkole wyższej w realizacji podstawowych wytycznych Zjazdu kwietniowego.

Politechnika Gdańska od dwóch miesięcy przygotowuje się do wytycznych do Zjazdu. Wszystkie problemy szkoły wyższej, problemy związane z wprowadzeniem w życie wytycznych Zjazdu kwietniowego, były przedmiotem zbiorowych dyskusji w katedrach i zakładach naukowych, na wydziałowych zebraniach pracowników i na radach wydziałowych, a w końcu na czterech kolejnych posiedzeniach Senatu uczelni. Wyniki dyskusji znalazły wyraz w obszernych тезах Zjazdowych, ujętych w 7 grup problemowych, traktujących kolejno o rekrutacji na studia wyższe, o planach studiów, o organizacji i metodach nauczania, o zagadnieniach wychowawczych, o sprawach bytowych studentów, o pracy naukowej oraz o pracownikach nauki i o młodej kadrze.

W тезах znalazł się materiał koncepcyjny, stanowiący dorobek Politechniki Gdańskiej na przestrzeni ostatnich lat, jak sposób zabezpieczenia systematycznej pracy studentów, oparty o okresy klasyfikacyjne i instytucje rad pedagogicznych, jak system możliwości najpełniejszego włączenia się szkoły do realizacji prac naukowych szczególnie ważnych dla naszego przemysłu i naszej gospodarki narodowej, jak system szkolenia młodej kadry, a w końcu — nasze najnowsze doświadczenia w zakresie pracy informacyjno-uświadamiającej związanej z rekrutacją na studia wyższe.

Wytyczniowy program obrad da sposobność wszystkim uczestnikom Zjazdu do przedstawienia swoich doświadczeń i swoich osiągnięć i do szerokiej dyskusji, naświetlającej w sposób rebooczny zagadnienie kształtowania nowego stylu pracy szkoły wyższej.

Życie załogi

tematem audycji radiowej z fabrycznego

Radiowęzeł Gdańskiej Stoczni Remontowej, choć czynny cały dzień, nie wywiązuje się ze swych zadań. Rzadko nadawane audycje opracowywane są na podstawie wycinków z gazet, czasopism i broszur, nie mówią natomiast o życiu stoczni.

Tymczasem obowiązkiem komitetu redakcyjnego radio-
weza jest opracowywanie codziennych audycji, w których byłaby mowa o zagadnieniach produkcyjnych zakładu, o współzawodnictwie pra-

cy i osiągnięciach załogi, o rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, o życiu kulturalno-oświatowym itp. Materiały do tych audycji komitet winien sobie zapewnić przez zorganizowanie wśród załogi sieci korespondentów.

Jeżeli do tych wskazówek zastosuje się komitet redakcyjny, jeśli udzieli mu należytej pomocy rada zakładowa i organizacja partyjna, z pewnością praca radioweza przy Gdańskiej Stoczni Remontowej stanie na właściwym poziomie.

Klub Korespondentów przy Gdańskiej Stoczni Remontowej

»Długa młodość«

Gdańskiej Fabryki Kwasu Siarkowego

Od ludzi zaczynajcie, jeśli chcecie pisać o naszej fabryce — mówił. Helena, kierownik produkcji. — Gdyby nie ludzie, nie upór i przywiązanie do zakładu, to już byłoby tego — tu ręką wskazała na potężny, szary maszynowy fabryki i rozpięty nad nim parasol złotego dymu z przalonej siarki. — Ani też tego meldunku, że roczny plan produkcji wykonaliśmy w dniu 29 listopada br. — Bliźniaki już przecież „trupem”, który nie miał prawa produkować. Rok 1951 miał być ostatnim rokiem naszego istnienia. A my machinalnie taką sztuczkę, że wbrew ministerstwu wyprodukujemy plany — śmieje się now. Helena śmiechem człowieka, który ma za sobą niejedno trudne zwycięstwo.

— Ten nasz stary grat, wybudowany jeszcze w 1912 roku, przeszedł kurację odmałdzającą i dziś potrafi za kasować niejedną nową budowlę zakładu. A wszyscy do dzieł ludzi, którzy ręce urobili do łokci, po 16 godzin nie schodzili ze stanowisk, żeby uratować fabrykę. No i uratowali. Jak widzicie.

Zwycięzcy wola kolektywu

Aby zrozumieć głęboki sens przemian, które dokonały się w Gdańskiej Fabryce Kwasu Siarkowego i podarowały jej drugą młodość, należy cofnąć się do roku 1951 — ostatniego roku jej oficjalnego istnienia. Fabryka „robiła bokami” i, mimo wysiłków załogi, plany produkcji wykonywane były w 70-80 proc. Przestawiała, komorowy system produkcji ze skorzystaniem urządzeń przynosił duże strata

ty surowca i wymagał częstych remontów. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego doszło więc do wniosku, że przedwojennej rudery nie warto przebudowywać, bo pochłonie to zbyt wielkie sumy. Zapadła decyzja likwidacji fabryki.

Lecz załoga nie chciała do tego dopuścić. Gorątkowo szukano ratunku. I wówczas to tow. Halenie przyszedł szczęśliwy pomysł:

— A gdyby tak wylądować zniszczone komory ołowio-

we i zbudować nowy zakład? Od śmiałego pomysłu do skrytostanowienia projektu droga wiodła przez wiele nieprzespanych nocy, poświęconych wertowaniu literatury radzieckiej i studium rysunków obiegu kwasów. Z kart radzieckich ksiąg, z porad doświadczonych towarzyszy przyszła wreszcie pomoc. Pomysł skrytostanowienia się ostatecznie: trzeba wyeliminować komory ołowiane.

Przystąpiono do przebudowy. Firma „Montochem” mia-

ła to załogi, która postanowiła bronić zagrożonego istnienia fabryki. Gra szła o poważną stawkę — o istnienie fabryki. Do walki o nią zmobilizowano wszystko, co się tylko dało. Brygady szturmowe tow. tow. Pyzdrowskiego i Niedbałki natężyły na najbardziej zagrożone odcinki. Zawrzała gorączkowa walka, zakończona zwycięstwem — fabryka ruszyła.

I to jak ruszyła: gdy przy systemie komorowym wydajność 1 m³ aparatury wynosiła 2-3 kg kwasu, to produkcyjnym systemem wężowym z tej samej jednostki dawała od 30-40 kg kwasu.

Plan za rok 1952 wykonany został przedterminowo, załoga w III kwartale tego roku zdobyła I miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie o tytuł najlepszej fabryki w przemyśle chemicznym.

Nowe perspektywy

Walka i zwycięstwo wychwały nowych ludzi. Na czoło załogi wysunęli się tacy jak: Płoskowski, Zieliński, bracia Zgłibscy, Popinek, Ziemiański, Pyznarek, Szczurek, Skolimowski i wielu innych. Zwycięstwo rozwinęło w nich również ambicję sięgającą jeszcze głębiej — nie wystarczył sam fakt „obrońców” fabryki. Trzeba było zatroszczyć się o jej dalszy rozwój. I z tej troski o przyszłość, o produkcję zrodził się w br. śmiały projekt, by w oparciu o metody radzieckie opracować nową technologię, jeszcze bardziej skró-

cić drogi obiegu kwasu, co pozwoli na intensyfikację procesów produkcyjnych



Wojciech Zisza, przewodnik przy Gdańskiej Fabryce Kwasu Siarkowego. Najstarszy wiekiem pracownik, który rozpoczął pracę w tej fabryce w roku 1912.

oraz zastąpić rurociągi ołowiane żeliwnymi i stalowymi.

I znów tow. Helena, która ma za sobą 35 lat pracy przy kwasach, tow. Forner oraz inżynierowie: Majewski i Paszkiewicz ujęli inicjatywę w swe ręce. W kwiecień podczas przestoju re-montowego dokonano zmian, które w konsekwencji zwiększyły produkcję o tysiące ton kwasu siarkowego i pozwoliły skrócić termin wyko-



Szurmowa brygada lutowników Niedbałki, wykonująca precyzyjnie 200 proc. normy.

Na zdjęciu: (od lewej) Józef Zieliński, brygadziści Antoni Niedbałka, Alojzy Tokarski i Płoskowski przy lutowaniu ołowianych części aparatury.

ła wykonać główną część prac przy modernizacji fabryki. Ale nie wykonała, bo nie miała ludzi. Nie załama-

Problem wymagający szybkiego rozwiązania

Jak ulepszyć zaopatrzenie mieszkańców trójmiasta w wodę

Sprawa wody dla potrzeb domowych mieszkańców stała się od pewnego czasu w trójmieście jednym z poważniejszych problemów gospodarki komunalnej, wymagających szybkiego rozwiązania. W chwili obecnej bowiem wiele dzielnic Gdańska i Gdyni otrzymuje wodę w niedostatecznej ilości, niekiedy dopiero w godzinach nocnych. Tak jest m. in. przy ul. Grunwaldzkiej w Gdańsku-Wrzeszczu, w osiedlu na Wzgórzu Nowotki w Gdyni i w innych dzielnicach.

Przyczyną braku wody jest wiele — pisaliśmy już o nich. M. in. jest to nadmierne zużycie wody przez zakłady przemysłowe, zaniedbanie sprawy budowy nowych studni itp. Jakże jest więc z obecną sytuacją?

Dokładny obraz zużycia wody w Gdańsku daje cyfra z ub. roku, 49 proc. wody dostarczanej przez zakłady wodociągowo-kanalizacyjne zużywał przemysł, ponad 8 proc. instytucje, 12,1 proc. sta nowiły straty w sieci, a jedynie 31 proc. przypadało na gospodarke domowa mieszkan- ków. Podobnie jest w Gdyni. W roku bież. zużycie wody przez przemysł gdań- ski znacznie się zmniejszyło i obecnie wynosi 31 proc. ogó-łu produkcji. Dlaczego tak się stało? Czy przemysł za- częł mniej zużywać wody? Nie. Po prostu największe zu- odbiorców przemysłowych — Stocznia Gdańska zaopatru- je obecnie zakład przy po- mocy własnych urządzeń.

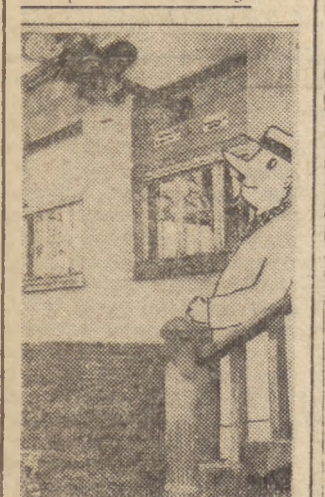
Przykład ten świadczy, że budowa lub odbudowa włas- nych instalacji wodociągo- wych przez zakłady przemy- słowe jest konieczna.

W parku oliwskim

powstaje ogród botaniczny

W pięknie rozbudowanym, wspaniałym otoczeniu, w parku oliwskim zakończono przygotowania pod założenie pierwszego na Wybrzeżu ogrodu botanicznego. Wykonano już ro- boty ziemne, posadzono wiele rzadkich okazów drzew i krze- wów. Ogród posiadać będzie m. in. dział systematyczny roślin, biolo- gów, roślin użytkowych itp. Ukończono również budowę palmiarni, która obecnie służy jako zimowe pomieszczenie dla cennych okazów palm, kaktus- ów, agaw, fig, laurów itp.

Z wędrowek Drzazgi



W Wytwórni Lin przy ul. Morskiej w Jelitkowie pod wystającą rurą od pieca, z której wylatywała iskry, urzą- dzono skład odpadów kopo- nych. Pożarowi, który latwo może w tej sytuacji wybuchnąć, zapobiega tylko... napis „ostrożnie z ogniem!”.

Studia magisterskie na WSE

Rektorat Wyższej Szkoły Eko- nomicznej w Sopocie zawiada- mia, że zgłoszenia kandydatur na studia II stopnia przyjmowa- ne będą do 10 stycznia 1954 r. Studia magisterskie zostaną w tym roku uruchomione w nastę- pujących kierunkach: ekono- mika transportu morskiego, ekono- mika portów, ekonomika rybo- łectwa morskiego i przemysłu rybnego oraz finansów w transpor- cie.

Szczegółowych informacji u- dzieła sekretariat Wydziału Mor- skiego w godzinach urzędowych.

Recital fortepianowy czechoskiej pianistki

Dziś, we wtorek, 29 bm., o godz. 19, w sali koncertowej Grand-Hotelu w Sopocie wy- stąpi młoda, utalentowana pianistka czechoska Elvira Ho- dinarowa, absolwentka Aka- demii Muzycznej w Pradze, uczennica wybitnego wirtu- toza i pedagoga prof. F. Racha.

Na program interesującego recitalu złożyły się utwory J. S. Bacha, W. A. Mozarta, J. Brahmsa, Fr. Chopina, B. Smetany i Vítěslava Novaka. Koncert organizuje gdań- ski oddział „Artosu”.

Dzisiaj sesja WRN

Przebydny WRN zwołuje na dzień 29 bm., godz. 10, w sali konferencyjnej Przy- dymu przy ul. Okopowej 5 VI zwyczajną sesję Woje- wódzkiej Rady Narodowej.

Przedmiotem obrad będą zadania rad narodowych w świetle wytycznych IX Ple- num KC PZPR.

„Centrogatobatan”

Mamy zimę. Raz po raz chwytają mrozy. Ciepłe rękawiczki są niezbędne. Mieszkańcy trójmiasta — kobiety i mężczyźni szu- kają ich po wszystkich sklepach. Ale bezskutecz- nie, wszędzie bowiem sły- szą: — Nie mamy.

W tej sprawie, w związku z licznymi zażaleniami czytelników, zadzwoniłi- my do „Centrogatu”.

— Dlaczego nie ma cie- płych rękawiczek w skle- pach? — zapytaliśmy dy- rektora handlowego ob. Kłusa. Dyrektor wytuma- czył to krótko — Centra- la nie przyszła. Rozprawa została już przeznaczona limit.

— Ale to nas nie zadowo- li, jak klientów nie zado- wała odpowiedź, którą sły- szą w sklepach.

— Dlaczego nie zamówi- cie w spółdzielniach pra- cy? — zapytaliśmy.

— Spółdzielnie, owszem produkują — odpowiedział.

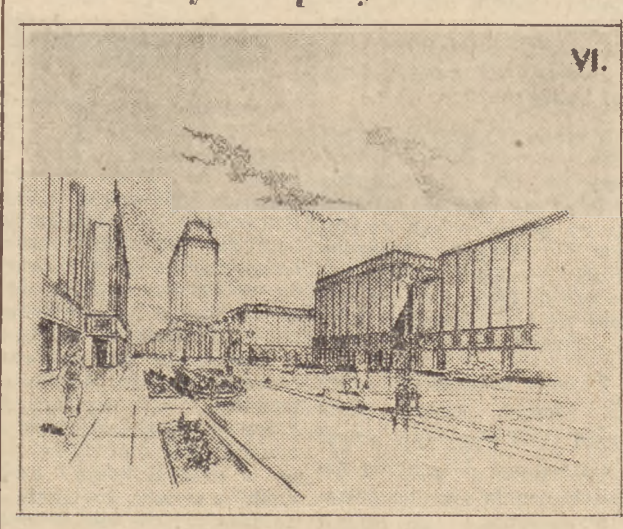
Właśnie o tym także kierownik działu obrotowego „Centrogatu”, ob. Jarosze- wicz, oświadczył on jed- nak, że nie zamawia w tej spółdzielni rękawiczek, gdyż rzekomo rok temu otrzymał rękawiczki z bra- kami. (Przypuszczamy, że tak było. Naszym zdaniem jednak rzeczą „Cen- trogalu” było dążyć do podniesienia jakości rękaw- iczek, a nie zaniedbać w ogóle zaopatrzenia rynku).

Skonfrontowaliśmy wy- powiedzi „Centrogatu” z tym, co mówi zarząd spół- dzielni. I okazało się, że w dniu 31. X. br. dyrekcja „Centrogatu” zamówiła w spółdzielni 800 par rękaw- iczek damskich i mę- skich. Miały one być ode- brane 15 listopada. Przed- tem jednak przyszedł do spółdzielni dyrektor „Cen- trogalu” ob. Duda i anulow- ał zamówienie — zamiast rękawiczek „Centrogat” za- mawiał toryki nylonowe.

Skutek tego jest taki, że obecnie, by nabyć rękawiczki trzeba jechać do... Poznania, Wrocławia, Wałbrzycha, tam gdzie „Baltyk” je dostarcza.

Jak nazwać takie zaopa- trzenie rynku przez „Cen- trogal”? W. W.

Gdynia przyszłości



KRONIKA DNIA

Walne zgromadzenie delegatów gdańskiej PSS

W dniu 30 grudnia odbędzie się w świetlicy MPRB w Gdyni przy ul. T. Augusty 9 doroczne jesie- nne zgromadzenie delegatów gdań- skiej PSS, które podsumuje dzia- łalność spółdzielni w b. i. i ustali najważniejsze zadania na rok przyszły.

Przemianowanie ulic w Gdyni

Miejska Rada Narodowa w Gdyni przemianowała na ostat- niej sesji nazwy następujących ulic: ul. Kolonia Lotnika na Pa- wia i Kolonia Kolejowa — na Kainowa.

Wielki koncert sylwestrowy

W środę, dnia 30 bm. o godz. 19 w Teatrze Wielkim w Gdań- sku odbędzie się wielki koncert sylwestrowy w którym weźmą udział: orkiestra symfoniczna, solisci, chór mieszany i zespół białotylny. Programem Opery i Filharmonii Bałtyckiej Dyrygo- wać będą Kazimierz Wilkomi- ski, Zdzisław Bytnar, Marian Obat i Leon Sznarski. Na pro- gram koncertu złożyły się: arie operowe i operetkowe, pieśni chórów, tańce solowe i zespo- łowe.

Kto zgubił tekę?

W Komendzie MO w Gdańsku, pokój 41, znajduje się do odebra- nia teka skrzynka z przybora- mi elektrycznymi, znaleziona w Gdańsku.

RADIO

Ważniejsze audycje na wtorek, 29 bm.

12.45 — Audycja dla wsi, 13.40 — Recital klaviersowy, 14.10 — Dla klas III—IV słuch. pt. „Ma- rynka”, 14.30 — Dla koleś mło- dych przytoczenie słuchowis- ko, 15.00 — Wzrostka mel. „Od Straussa do Straussa”, 15.10 — Opow. Wł. Machajka „Matka”, 15.30 — Dla dzieci z cyklu: „U Jedrusia rzeźbiarza”, 16.00 — U- i- wory wielonozkowe, 16.30 — Z cyklu „W pracowniach uczo- nych”, 16.40 — Muzyka ludowa, 16.50 — Aud. literacka, 22.20 — Muzyka taneczna, 23.00 — Karnal- wa Schumann.

Program lokalny: 6.15 — „Z każdym dniem...”, 6.00 — Radio- wa Stocznia Remontowa — aud. satyryczna, 16.21 — Uczniowie szkół muzycznych przed mikro- fonem, 16.40 — Aud. z cyklu: „Prze- dajmy ludzi, nowe metody” w opracowaniu E. Kochanow- skiej, 17.20 — „Podarunek” Je- lieton satyryczny St. Kryński, 17.25 — Zagadki muzyczne, 17.45 — Skrzynka radiowa, 17.55 — Re- portaż aktualny, 18.00 — Codzien- ny przegląd wydarzeń.



Lucznicy polscy w czołówce światowej

Plenum sekcji łucznictwa GKKF

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie sekcji łucznictwa GKKF z udziałem aktywistów z mistrzami sportu Kondracki (Ogniwo Warszawa) i Le- kaczem (Budowlani Rzeszów) na czele. Obecny był również wiceprzewodniczący GKKF — Procek.

Plenum omówiło dotych- czasową działalność sekcji, ustaliło wytyczne na r. 1954, zatwierdziło regula- min sekcji i powołało no- we prezydium w składzie: przew. — Leśniewski (Kole- jarz), wiceprzew. — Wa- łoszyn (SP) i Zawiański (Stal), sekr. — Rakówna (Spółnia), członkowie — Leński (ZMP), Prugar (Stal), Elke (Unia), Twardowski i Kwieciński (Kolejarz), Ja- zowski (LZS), Spychajo- wa i Kasprzyski (Ogniwo).

W dyskusji podkreślono osiągnięcia łucznictwa wy- czynowego w br., do któ- rych należą m. in.: pobie- cie wszystkich przedwojen- nych i powojennych rekor- dów Polski, ustanowienie kilku rekordów świata, do- bycie 1 miejsca w klasyfi- kacji indywidualnej i zesp- łowej kobiet oraz zajęcie 6 miejsca zarówno indywidu- alnie jak i zespołowo na ko- respondencyjnych mistrzo- stwach świata.

Wskazano również na trud- ności hamujące na ty- tożność łucznictwa, do któ- rych — na skutek szybkie- go wzrostu kadr — należy przede wszystkim niewy- starczająca ilość wysokiej jakości sprzętu zarówno jo- wowego jak i zagrancznego, oraz niedostateczna liczba torów łuczniczych i hal na okres zimowy.

W podjętej uchwale ple- num postanowiło m. in. za- cześnie współpracę sekcji z ZMP, zorganizować sekcje łucznicze w WKFF, w któ- rych dotychczas one nie ist- niały, oraz wzmożenie pra- cy szkoleniowej — sportow- a harcerstwa, gdzie istnieją warunki dla szybkiego i po- myślnego rozwoju sportu łuczniczego.

Na posiedzeniu wręczono dyplomy uznania wyróżnia- jącym się działaczom. Okręg poznański otrzymał na wra- sność — zdobyty po raz trze- ci — pamiątkowy proporzec za zajęcie 1 miejsca we- współzawodnictwie.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

W ostatnim meczu Węgry zwyciężyły Rumunię 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Przez cały czas spotkania przewagę mieli Ru- muni. Do zwycięstwa Wę- grów w głównej mierze przyczynił się doskonale bro- niący Hirczak.

W ogólnej punktacji turnie- ju zwyciężyli Czechosłow- acy — 3 pkt. przed Węgra- mi — 2 pkt. Polska — 1 pkt. i Rumunia — 0 pkt.

Przed mistrzostwami Wybrzeża

w tenisie stołowym

2 i 3 stycznia rozpoczyna się w ośrodku sportowym Stali, w Gdańsku przy ul. Jana z Kolna — indywidu- alne mistrzostwa Wybrze- ża w tenisie stołowym na rok 1954. Prawo startu w za- wodach posiadają zawodni- cy klasy I, II i III oraz za- wodowiczki klasyfikowane i nieklasyfikowane.

Zgłoszenia do mistrzostw przyjmują sekcja tenisa sto- łowego WKFF Gdańsk, 3 i 4 Maja 9, pok. 103, tel. 325-81. Ostateczny termin zgłoszeń upływa w dniu 30 grudnia br. Zgłoszenia na- desłane po terminie nie bę- dą brane pod uwagę, ponie- waż w dniu 30 bm. o godz. 18 odbędzie się losowanie za- wodników.

Wyniki poszczególnych kon- kurencji: 500 m: 1) Sergiejew (ZSRR) — 43.4, 2) Griszin (ZSRR) — 43.8, 3) Szilkow (ZSRR) — 44.5.

5000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 8.22.4, 2) Sa- kunienko (ZSRR) — 8.23.8, 3) Gonczarenko (ZSRR) — 8.24.5.

1500 m: 1) Szilkow (ZSRR) — 2.17.2, 2) Griszin (ZSRR) — 2.18.4.

10000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 16.55.4, 2) Gonczarenko (ZSRR) — 17.05.2, 3) Sakunienko (ZSRR) — 17.19.0.



Janina Spychajowa, wielokrotna mistrzyni i rekordzistka świata.

Zwycięstwo łyżwiarzy rażdzieckich w meczu z Norwegią

Na lodowisku Dymam w Moskwie zakończył się 27 bm. dwudniowe międzyna- stwowe zawody w jeździe szybkiej między reprezen- tacyjnymi ZSRR i Norwegią.

Spotkanie zakończył się zwycięstwem zwycięstwem doskonałych łyżwiarzy ra- żdzieckich. W punktacji dru- żynowej wielobójczy repre- zentacja ZSRR wygrała w sto- sunku 1370,735:1396,750. W konkurencji indywidualnej wielobójczy pierwsze miejsce zajął Szilkow (ZSRR) — 193,118 przed Sakunienko (ZSRR) — 193,496 pkt. i Andersenem H. (Norwegia) 193,710 pkt.

Wyniki poszczególnych kon- kurencji: 500 m: 1) Sergiejew (ZSRR) — 43.4, 2) Griszin (ZSRR) — 43.8, 3) Szilkow (ZSRR) — 44.5.

5000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 8.22.4, 2) Sa- kunienko (ZSRR) — 8.23.8, 3) Gonczarenko (ZSRR) — 8.24.5.

1500 m: 1) Szilkow (ZSRR) — 2.17.2, 2) Griszin (ZSRR) — 2.18.4.

10000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 16.55.4, 2) Gonczarenko (ZSRR) — 17.05.2, 3) Sakunienko (ZSRR) — 17.19.0.

Wyniki poszczególnych kon- kurencji: 500 m: 1) Sergiejew (ZSRR) — 43.4, 2) Griszin (ZSRR) — 43.8, 3) Szilkow (ZSRR) — 44.5.

5000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 8.22.4, 2) Sa- kunienko (ZSRR) — 8.23.8, 3) Gonczarenko (ZSRR) — 8.24.5.

1500 m: 1) Szilkow (ZSRR) — 2.17.2, 2) Griszin (ZSRR) — 2.18.4.

10000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 16.55.4, 2) Gonczarenko (ZSRR) — 17.05.2, 3) Sakunienko (ZSRR) — 17.19.0.

Wyniki poszczególnych kon- kurencji: 500 m: 1) Sergiejew (ZSRR) — 43.4, 2) Griszin (ZSRR) — 43.8, 3) Szilkow (ZSRR) — 44.5.

5000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 8.22.4, 2) Sa- kunienko (ZSRR) — 8.23.8, 3) Gonczarenko (ZSRR) — 8.24.5.

1500 m: 1) Szilkow (ZSRR) — 2.17.2, 2) Griszin (ZSRR) — 2.18.4.

10000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 16.55.4, 2) Gonczarenko (ZSRR) — 17.05.2, 3) Sakunienko (ZSRR) — 17.19.0.

Wyniki poszczególnych kon- kurencji: 500 m: 1) Sergiejew (ZSRR) — 43.4, 2) Griszin (ZSRR) — 43.8, 3) Szilkow (ZSRR) — 44.5.

5000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 8.22.4, 2) Sa- kunienko (ZSRR) — 8.23.8, 3) Gonczarenko (ZSRR) — 8.24.5.

1500 m: 1) Szilkow (ZSRR) — 2.17.2, 2) Griszin (ZSRR) — 2.18.4.

10000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 16.55.4, 2) Gonczarenko (ZSRR) — 17.05.2, 3) Sakunienko (ZSRR) — 17.19.0.

Wyniki poszczególnych kon- kurencji: 500 m: 1) Sergiejew (ZSRR) — 43.4, 2) Griszin (ZSRR) — 43.8, 3) Szilkow (ZSRR) — 44.5.

5000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 8.22.4, 2) Sa- kunienko (ZSRR) — 8.23.8, 3) Gonczarenko (ZSRR) — 8.24.5.

1500 m: 1) Szilkow (ZSRR) — 2.17.2, 2) Griszin (ZSRR) — 2.18.4.

10000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 16.55.4, 2) Gonczarenko (ZSRR) — 17.05.2, 3) Sakunienko (ZSRR) — 17.19.0.

Wyniki poszczególnych kon- kurencji: 500 m: 1) Sergiejew (ZSRR) — 43.4, 2) Griszin (ZSRR) — 43.8, 3) Szilkow (ZSRR) — 44.5.

5000 m: 1) Andersen H. (Norwegia) — 8.22.4, 2) Sa- kunienko (ZSRR) — 8.23.8, 3) Gonczarenko (ZSRR) — 8.24.5.

Zapomniane dzielnice

RZECZ z początku wydawała się łatwa. Pokazać, jak są- dzają wieczory mieszkańcy gdańskich przedmieść. Co robią w wolnych od pracy chwilach mieszkańcy Oruni i Siedlec, Stogów i Nowego Portu, Olszyny i Dolnego Gdańska? Zapewne czy- tają książki, chodzą do kin, spe- dzają wieczory w przybranych lub dzielnicowych świetlicach?

Z błędu wyprowadził mnie Jan Barański. Barański jest stoczniow- cem. Przy budowie okrętów pra- cuje od roku 1946. Od tego też ro- kin mieszka w Stogach. Posiada tam jednorodzinny domek z ogród- kiem. W Polsce Ludowej otrzymał mieszkanie i stałą, nieźle płatną pracę. Jego syn ukończył techni- kum budowlane, a córka studiuje w Akademii Medycznej w Gdań- sku. Nie nadzwyczajnego, powie- cie? Oczywiście, że nie nadzw-yczajnego; życie dziesiątków tysię- cy ludzi w naszym kraju układa się podobnie... Ale życie Barań- skiego zmieniło się szczególnie. Zwłaszcza od tego czasu, gdy prze- stał być analfabeta. Dziś dobrze czyta i pisze. Przeżywa swoją dru- gą młodość, jakże pełniejszą i szczęśliwszą od pierwszej.

W filii miejskiej biblioteki pu- blicznej Barański jest stałym by- walcem. Przeczytał już mnóstwo książek, chciałby jednak jeszcze pełniej korzystać z nieprzebranej skarbnicy naszej kultury. Chciałby obejrzeć z żoną ładny film, zwie- dzić wystawę obrazów, posłuchać koncertu, dobrej muzyki. Jednak każdy wyjazd sprawia Barańskie- mu trudności. Do kina ze Stogów

daleko. Do „Leningradu” przeszło 6 km, do „ZMP-owca” prawie dwa razy tyle. Tyle samo do teatru.

Zresztą jest nawet zdecydowanie się na spędzenie wieczoru w kinie lub teatrze, to nie zawsze powraca zadowolony. Często zła gra akto- rów utrudnia mu zrozumienie sztuki. Czasami reżyser nie dość jasno dla jego wymagań wyjaś- nia fabułę sztuki. Dlatego Barański rzadko chodzi do teatru, a na kon- certy w Filharmonii był tylko jeden, jedyny raz.

— A świetlice?... — Gdyby tylko była w naszej dzielnicy. Podobno zamierzano ją budować. Komitet Frontu Naro- dowego sprowadził nawet niektóre materiały. Leżały tak długo, aż je rozkradziono. I świetlice nie ma...

Z braku odpowiedniej, dostę- pnej dla wszystkich mieszkańcó- wali, nie odbywają się w Stogach odczyty, nie przyjeżdża kino ob- jązowe, brak jest jakiegokolwiek rozrywki. Nie dziwnego, że wie- czorami buszuje tu chuliganeria, awanturują się na opustoszałych ulicach pijacy.

W innych dzielnicach Gdańska jest inaczej. W Nowym Porcie np. mieszkańcy nie mogą docze- kać się otwarcia wznieszonego z funduszy państwowych i spo- łecznych dużego, pięknego Domu Kul- tury. W Olszynie świetlica przy ul. Osiedle służy tylko do odbywa-

rodowego w ożywieniu pracy świetlic blokowych, a związkowe zespoły świetlicowe zapominają e- tym, jak wielką rolę mogą ode- grać w kształtowaniu życia kul- turalnego robotników zamieszka- łych w pobliżu ich fabryk.

Zapominają też o gdańskich dzielnicach — teatr, filharmonia, „Artos”, a nawet Okręgowy Za- rząd Kin. W małych salach moż- na przecież wyświetlać filmy waskotasmowe, mogą tu występo- wać kilkusetos